

Łódź, 26 czerwca 2019 r.

Profesor Wojciech Leder

ASP im. W. Strzemińskiego w Łodzi

Profesor Marek Przybył

Dziekan Wydziału Malarstwa i Rysunku

Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

Recenzja pracy doktorskiej Pawła Napierały

Pan Paweł Napierała ukończył historię sztuki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz kurs konserwatorski na Akademii Sztuk Wizualnych w Poznaniu. Od 2008 roku pracuje jako starszy renowator w Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Drewnianej Polichromowanej Muzeum Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Miał dwanaście wystaw indywidualnych i brał udział w dwunastu pokazach zbiorowych. Dostał wyróżnienie honorowe na 7. Międzynarodowym Biennale Miniatury w Częstochowie w 2012 r.; w 2010 r. otrzymał Grand Prix Nagrody Izabella, jako członek zespołu przeprowadzającego konserwację w kategorii „Działalność naukowa, konserwatorska i dokumentacja zbiorów; w 2017 otrzymał Grant Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Działalność pana Pawła Napierały wydaje się dość bogata i intensywna, jednak chyba peryferyjna wobec głównego nurtu świata polskiej sztuki. Lektura rozprawy doktorskiej pana Napierały przypomniła mi refleksję związaną z wydarzeniem artystycznym sprzed ośmiu lat. W Teatrze Dramatycznym w Warszawie pod koniec września 2011 miała miejsce premiera *Mszy* Artura Żmijewskiego. Wszystkie elementy spektaklu były tożsame z mszą w obrządku rzymsko-katolickim, która w każdym kościele odprawiana jest zazwyczaj co najmniej raz dziennie. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że propozycja pana Napierały to odwrotność przedsięwzięcia artystycznego pana Żmijewskiego. Tam forma pozbawiona kościelnego kontekstu, czyli ramy, przestaje być liturgią, a staje się spektaklem. Obrządek religijny jest wielkim tabu. Nikt nie odważył się uczestniczyć w tym, co wyglądało jak msza, bo byłoby to bluźnierstwem. Paweł Napierała, jak mi się zdaje, proponuje odwrotność tamtego

parareligijnego zajęcia. Szuka zatem wyjątkowego miejsca, komponuje rytm ołtarza, używa formy malarskiej charakterystycznej dla dawnych obrazów religijnych, ale wszystko to wypełnione jest pozorem religijnej treści. Wygląda jak ołtarz złożony w muzeum, choć nigdy nie pełnił żadnych funkcji religijnych, żadnym ołtarzem nie był.

Rozprawa doktorska napisana jest w sposób, który nie budzi wątpliwości co do kompetencji intelektualnych i przygotowywania filozoficznego autora. Przyznam, że analiza doktoratu pana Napierały wymagała ode mnie skupienia i czujności. Tekst rozprawy doktorskiej pana Pawła Napierały przymusza mnie niejako do *odegrania* roli recenzenta. Bogata bibliografia i znakomicie dobrane cytaty przejrzyste rozwijają myśl i określają terytorium badań. Pewną pretensję mógłbym sformułować do konsekwentnego odwoływania się do perspektywy semantycznej. To znaczy do takich terminów, jak: czytelność, przesłanie, przekaz, zamysł, znaczenie, anegdota. Tak jakby epistolarny charakter dzieła malarskiego był nadrzędny. Obraz malarski może być również kontemplowany, smakowany i przeżywane wielokrotnie. Jeśli służy poznaniu to zasadniczo poznaniu samego siebie. Dlatego perspektywa semantyczna rodzi moją rezerwę. O wiele bliższe jest mi ujęcie fenomenologiczne. Napierała na stronie 14, w zapośredniczeniu Andrzeja Zawadzkiego, sięga po myśl Jacquesa Derridy, która dotyczy śladów rozumianych jako tropy prowadzące do odkrycia istoty. Dla mnie ważna jest inna myśl tego autora, która mówi o tym, że tekst jest przezroczystry, kieruje uwagę na cel, czyli treść i sens każdego zapisu. Natomiast Maurice Merleau-Ponty mówi o *fenomenie językowym ulegającym samozapreczeniu, co jest cechą każdego językowego przekazu*. Tak więc przywołując intencje autora i znaczenie jego przekazu, stajemy wobec czytelności treści. Myślę, że książka Lamberta Wiesinga pod tytułem *Sztuczna obecność*, która proponuje ujęcie fenomenologiczne, mogłaby pomóc w pełniejszym oddaniu problemu. Być może słowo czytelność zamienione na rozpoznanie zmieniłoby perspektywę.

Pan Napierała w swojej rozprawie doktorskiej wskazuje na głębokie doświadczenie własnej egzystencji, które jest udziałem widza w akcie poznawania dzieła sztuki. Jest to problem niestychanie mi bliski. Autor stara się odseparować duchowość od zaangażowania religijnego i od zachwyty, wynikającego z doświadczenia formy. Duchowość występuje tu jako atrybut religijny. Jednocześnie autor wskazuje na uniesienie religijne jako kontekst, który służy dystynkcji formy. Myślę, że wspólnym mianownikiem dla duchowości wynikającej z

doświadczenia religijnego i sztuki budzącej duchowość poza treścią religijną, jest pojęcie *persony*. Religia odwołuje się do duchowości, natomiast antropologia posługuje się koncepcją osoby przypisanej konkretnej kulturze. W tradycji łacińskiej obraz ma szczególną rolę, także jako wehikuł religijny. Twórcy kształtując formę, krzewiąc kult, pracowali na chwałę Jedyne, niegdyś zgodnie z dewizą *Ad maiorem Dei gloriam*. Forma i zasady komponowania dzieł dawały wiernym zachwyty i duchowe uniesienie. To właśnie doświadczenie wewnętrznej integracji, spotkania z samym sobą albo, jak pisze pan Napierała, doświadczenie własnej egzystencji, jest tym, co wynika z przeżycia aktu artystycznego. I na odwrót, śmiało możemy powiedzieć, że sztuką jest to, co pozwala nam przeżyć swoją podmiotową integralność. Ta równoległość religii i sztuki była oczywista, bo wiara potrzebowała duchowości dla której otwarcia i wypełnienia służyły zmysły. Forma nim na powrót stała się Sztuką była funkcją religii.

Zamysł i konstrukcja *ołtarza* budzi moją najwyższą ciekawość. Niestety, dokumentacja fotograficzna nie pozwala mi w pełni na rozpoznanie tych subtelności formy, na które wskazuje treść dysertacji. Natomiast wcześniejsze obrazy, które mogłem oglądać w portfolio są porywające. Dosłownie wszystkie elementy zjawiska malarskiego: kompozycja, napięcie temperaturowe światła i cienia, wrażenie patyny, wszystko to sprawia, że przykuwają uwagę tajemnicą, wręcz hipnotyzują. Tak więc *Surdus/Głuchy* wywołuje moją ciekawość. Plan, okoliczności i kontekst ekspozycji malarskiej są rękojmiami spodziewanych uniesień artystycznych. Moja ciekawość jest ramą czekającą na wypełnienie.

Po przeczytaniu rozprawy doktorskiej pana Pawła Napierały, której poziom merytoryczny oceniam bardzo wysoko, po zapoznaniu się z dokumentacją dorobku artystycznego i projektu pracy doktorskiej, uważam, że pan magister Paweł Napierała reprezentuje oryginalne ujęcie problemów współczesnego malarstwa i sztuki w ogóle i jest wszechstronnie przygotowany do godnego noszenia tytułu doktora sztuki malarskiej. Stawiam wniosek o nadanie panu Pawłowi Napierale stopnia doktora.

Profesor, Wojciech Leder

